

Konopa Press

REDAKCJA:

LENA KRASIEJKO -

REDAKTOR NACZELNY

LILIANA KUCHAROWSKA-

REDAKTOR TECHNICZNY

IGA RUTKOWSKA

ALEKSANDRA SŁUŻAŁEK

AMELIA JARCZYK

ANNA WITALA

AGATA BORAL

ALEKSANDRA KOC

JUSTYNA BOCIONEK

KRZYSZTOF TWARDZIK

MARIA GIERSZNER

ALEKSANDRA SŁUŻAŁEK

ANTONI WIECZOREK

PAWEŁ STEFURAK

SEWERYN KURS

POD OPIEKĄ

PROF. B. RUTKOWSKIEJ

ORAZ WSPARCIU

PROF. A. NĘDZI

DRODZY CZYTELNICY!

Rok dobiega już do końca, jednak my nie przestajemy działać. W tym numerze mamy dla Was szereg różnorodnych artykułów: dla fanów sportów zimowych przygotowaliśmy połączenie skoków narciarskich i matematyki, a dla czytelników nową recenzję. Nie zabraknie też kontynuacji dziennika pierwszaka i analizy sztuki. W klimacie świąt omówimy bożonarodzeniową matematykę i kwestię często nie ciekawych rozmów przy wigilijnym stole.

Z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia chcielibyśmy wam życzyć zdrowych, wesołych i spokojnych świąt, podczas których spędzicie wraz z bliskimi i przyjaciółmi. Wypocznijcie dobrze!

Zapraszamy do lektury
REDAKCJA

MERRY
CHRISTMAS
AND
HAPPY
NEW YEAR





Matematyka, jako królowa nauk, jest przez nas wykorzystywana, świadomie lub nie, w każdej sytuacji i w każdej dziedzinie życia - nawet przy ozdabianiu świątecznej choinki. Jak więc matematyka przyda nam się w te święta? Właśnie dzięki niej możemy z dużą skutecznością przewidywać szanse na opady śniegu, czy inne warunki atmosferyczne, które kojarzą nam się z tym wspaniałym czasem w roku, jakim jest zima.

Choinka

Wracając do tematu świątecznego drzewka, to istnieją wzory matematyczne pomagające nam w szukaniu idealnej choinki, np. jej dolna średnica powinna wynosić 2 razy mniej, niż jej wysokość mierzona od dolnych gałęzi w górę. Dostępne są nawet aplikacje, które mogą podpowiedzieć nam, ile bombek lub jakiego łańcucha powinniśmy użyć, aby efekt był najlepszy. Przykładowo, dla choinki o dolnej średnicy 1 metr i wysokości 2 metry, długość łańcucha to aż 11 metrów. Jednak co to za choinka bez bombek? Na drzewko takich rozmiarów potrzeba ich aż 100!

Budżet domowy

Matematyka odgrywa jednak znacznie większą rolę w świętach niż tylko przy wyborze idealnej choinki. Jednym z najbardziej praktycznych zastosowań jest planowanie świątecznego budżetu. Obliczenie, ile może-

my wydać na prezenty, potrawy, dekoracje czy podróże, wymaga podstawowych działań arytmetycznych i umiejętności logicznego rozplanowania wydatków. Na przykład, jeśli rodzina postanawia przeznaczyć 1200 zł na wszystkie świąteczne zakupy, a koszt jedzenia i dekoracji stanowi 60% tej kwoty, to na same prezenty pozostaje jedynie 480 zł. Dzięki takim między innymi obliczeniom unikamy niepotrzebnych wydatków i możemy lepiej kontrolować nasze finanse w tym intensywnym okresie.

Nie można też zapominać o matematyce obecnej w przygotowaniach kulinarnych. Pod-

Świąteczne potrawy

czas gotowania i pieczenia nieustannie przeliczamy proporcje: podwajamy ilość składników, skalujemy przepisy lub przeliczamy jednostki wagowe. Jeżeli planujemy upiec sernik dla ośmiu osób, ale w ostatniej chwili dowiadujemy się, że będzie nas dwanaścioro, trzeba zwiększyć wszystkie ilości składników o 50%. Matematyka pomaga także w określaniu czasu pieczenia ciast, który bywa zależny od ich rozmiaru — większe formy wymagają innego czasu i temperatury, co również można przewidywać za pomocą prostych zależności.

Iluminacje uliczne

Warto również wspomnieć o matematyce kryjącej się w świątecznych światłach i iluminacjach. Projektanci instalacji świetlnych często korzystają z zasad symetrii, fraktali i wzorów geometrycznych, aby uzyskać harmonijne i atrakcyjne dekoracje. Wzory powtarzalne, takie jak gwiazdy, śnieżynki czy spirale, są przykładami figur o wyraźnych cechach matematycznych. Zresztą sama struktura naturalnej śnieżynki jest modelowym przykładem fraktala, w którym powtarzają się mniejsze elementy o podobnym kształcie.

Świąteczny stół

Matematyka towarzyszy nam także przy planowaniu świątecznych spotkań. Wyznaczanie najdogodniejszej godziny dla wszystkich, obliczanie czasu potrzebnego

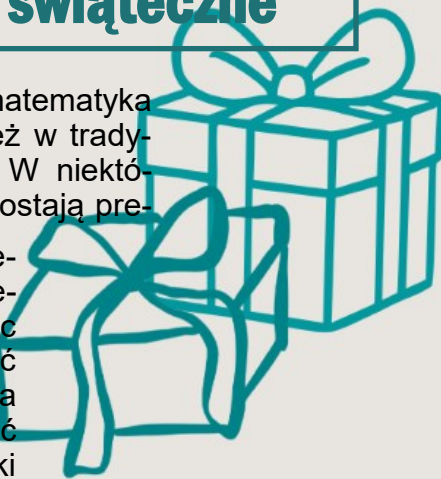


podróż czy ustalanie kolejności potraw na stole — to wszystko wymaga logicznego myślenia i umiejętności analizowania danych. Nawet proste pytanie, ile krzeseł potrzeba dla całej rodziny plus dodatkowych gości, często przeradza się w mini-zadanie matematyczne.

Prezenty świąteczne

Co ciekawe, matematyka bywa obecna również w tradycjach i zwyczajach. W niektórych krajach dzieci dostają prezenty według określonych dat i schematów. Porównując je, można zauważyć zależności, które da się przeanalizować za pomocą statystyki

czy teorii prawdopodobieństwa — na przykład, kiedy w roku szansa na śnieg podczas



świąt jest najwyższa lub jakie są wzorce zakupowe w poszczególnych regionach.

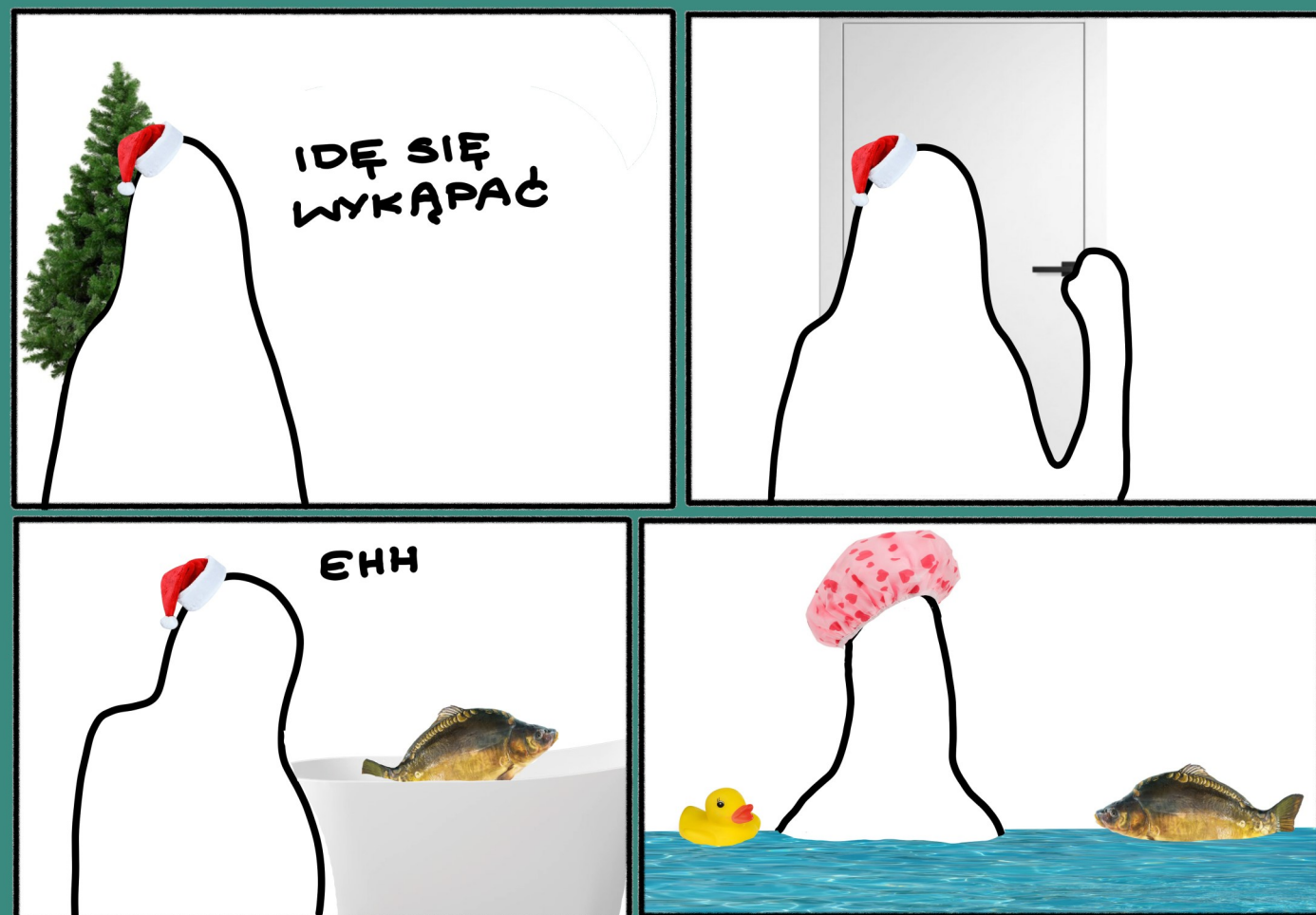
Nawet sam proces poszukiwania idealnego prezentu można opisać matematycznie. Korzystając z logiki i analizy preferencji, tworzymy w głowie listę możliwych opcji, ustalamy ich wartość, porównujemy ceny i prawdopodobieństwo, że dana osoba się ucieszy. Jest to nieformalna, ale niezwykle intuicyjna forma teorii decyzji, którą stosujemy niemal automatycznie.

Święta z matematyką

Jak widać, matematyka jest dyskretnym, lecz nieodłącznym towarzyszem świąt Bożego Narodzenia. Pomaga nam planować, organizować, obliczać i przewidywać — a wszystko po to, aby ten wyjątkowy czas był harmonijny, radosny i jak najlepiej przygotowany. Dzięki niej każda choinka, każdy prezent i każdy świąteczny plan może być dopracowany w najmniejszym szczególe.

P.STEFURAK

ŚWIĄTECZNY KOMIKS





W poprzednim numerze podzieliłam się z Wami moimi pierwszymi wrażeniami o Konopie i poświęciłam artykuł głównie procesowi osvajania się w nowej szkole. Tym razem skupię się na grudniowych refleksjach, które towarzyszą końcówce pierwszego semestru i świątecznemu klimatowi.

Grudzień to taki miesiąc, w którym już tylko myślimy o świętach, przerwie od nauki. Ten klimat, który panuje w powietrzu sprawia, że już chciałoby się usiąść z rodziną przy wigilijnym stole i poczuć jakby świat na chwilę zwolnił.

Oczywiście w szkole również da się odczuć tę wyjątkowość. Na korytarzach jakoś nagle robi się nieco spokojniej, nie ma takiej bieganiny jak to na początku roku, kiedy każdy próbuje się odnaleźć. Nauka ma w sobie lekkość i mimo, że każdy myśli już o nowym semestrze i ocenach, to jakoś łatwiej jest uczyć się przy zapalonej świeczce i grudniowym klimacie. Już czuję, że naprawdę zaczynam zadomawiać się w tej szkole i wierzę, że podobne uczucie towarzyszy innym pierwszoklasistom.

Pierwszy raz przedświąteczny klimat poczułam, gdy losowaliśmy z klasą kto da komu prezent na klasową Wigilię. Każdy napisał swoje imię na karteczce i co chciałby dostać, a następnie wrzucił kartkę do miski. Losowaliśmy w pozytywnych nastrojach, ciekawi kogo los nam przydzieli. W tej chwili było czuć, że nie jesteśmy już dla siebie tacy obcy. Dało się wyczuć, że jesteśmy jedną klasą, mimo różnic. Takie drobne momenty budują więzi bardzo szybko.

Potem były Andrzejki, choć nijak mają się do Świąt Bożego Narodzenia, wprowadziły

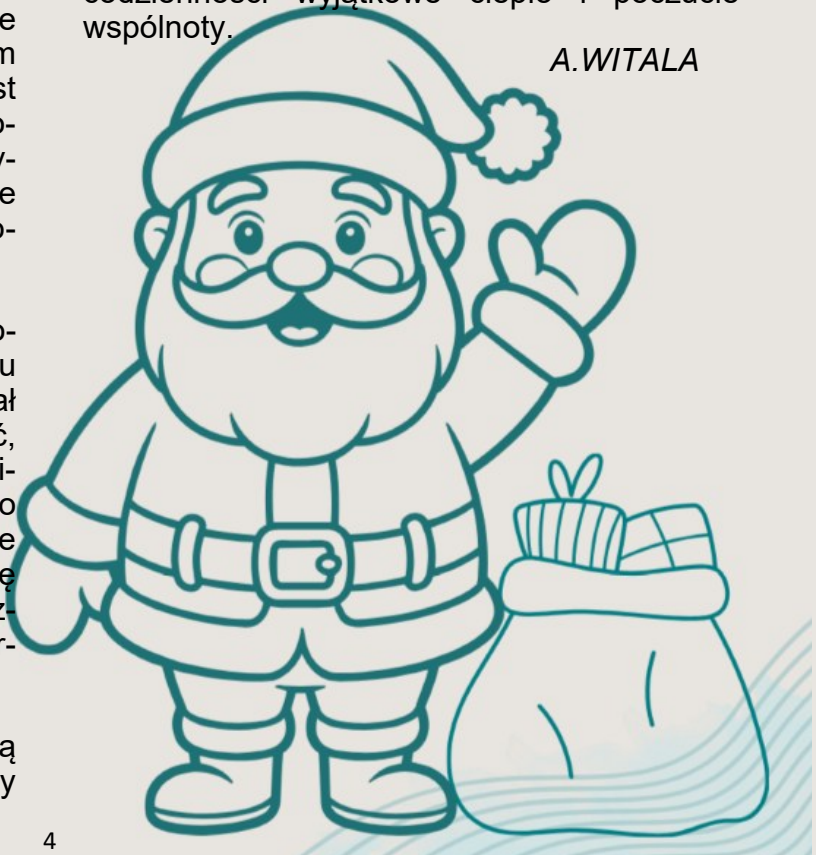
klimat nie do zapomnienia. Niby nie mają bezpośredniego związku ze Świętami, a jednak te wróżby, w których można było wziąć udział i cała otoczka tego święta, sprawiły, że do szkoły z lekkiego, magicznego klimatu przyszła przedświąteczna atmosfera, która naturalnie współgrała z późniejszym grudniowym klimatem.

Aż wreszcie przyszedł czas na długo oczekiwaną świętą, które wprowadza do szkoły cudowną, grudniową, świąteczną aurę - Mikołajki. Na korytarzu można było usłyszeć świąteczne piosenki, każdy był serdeczny dla siebie i przede wszystkim można było zobaczyć Świętego Mikołaja. Miło przechodziło się korytarzem, gdy widziało się czerwone akcenty w strojach innych uczniów, czy mikołajkowe czapki. To sprawiło, że człowiek czuł w powietrzu już tylko i wyłącznie atmosferę Świąt Bożego Narodzenia. Mikołajki dodały chwilę lekkości do szkoły, pozwoliły odsapnąć i poczuć pozytywną energię.

W efekcie grudzień oraz okres przedświąteczny okazał się czasem, który nie tylko przyniósł świąteczny klimat, lecz także pozwolił spojrzeć z dystansem na cały pierwszy semestr. To miesiąc pełen drobnych tradycji i wspólnych chwil. To taka chwila, że zdałam sobie sprawę z tego, że czuję się w tej szkole dobrze.

Teraz tylko czekać na Wigilię klasową, czyli moment, który zawsze wnosi do szkolnej codzienności wyjątkowe ciepło i poczucie wspólnoty.

A.WITALA





MATEMATYKA W SKOKACH NARCIARSKICH

W związku ze zbliżającą się olimpiadą zimową w Mediolanie i Cortinie D'Ampezzo chciałbym przybliżyć w tym materiale trochę informacji na temat skoków narciarskich od strony technicznej. Najpierw wypadłoby jednak omówić trochę pojęć z tego zakresu, a mianowicie: **bula** - część skoczni pod samym rozbiegiem, którą zawodnik musi pokonać, by dostać się na zeskok; sam **zeskok** to miejsce lądowania zawodnika, o którym często możemy usłyszeć w komentarzu na żywo, na przykład w kontekście lotu zawodnika sformułowanie: "leci wysoko nad zeskokiem" itp.

Kiedy oglądamy skoki narciarskie możemy odnieść wrażenie, że wszystko dzieje się zbyt szybko, by mógł w grę wejść jakiś przypadek. Czy jednak jest to prawda?

W skokach narciarskich na skoczni dużej (punkt konstrukcyjny (K) zazwyczaj około 120 metra) za skoczenie dokładnie w ten punkt zawodnik otrzymuje 60 punktów bazowych plus adekwatne do stylu skoku noty. Za każdy następny przebrnięty metr skoczek otrzymuje dodatkowo 1,8 punkta, a gdy do punktu K nie doleci, za każdy brakujący do niego metr tę samą liczbę odejmuje się od bazowych 60 punktów. To jedyne 1,8 punkta może się wydać liczbą bardzo niewielką w perspektywie do bazowych 60, lecz jak ma się to do rzeczywistości? Otóż w grę wchodzi jeszcze wiatr, który potrafi napsuć zawodnikom krwi w bardzo dużym stopniu. Jest to odwieczna bolączka skoków narciarskich, na którą przez ponad pół wieku nie znaleziono przysłowiowej recepty.

Żeby zrozumieć, jak wiatr wpływa na skok zawodnika, musimy zdać sobie sprawę jak działa przelicznik wiatru w skokach narciarskich. Za każdy metr na sekundę wiatru w plecy, zawodnik dostaje 11,8 punkta, przy uśrednionej wartości Area Factor (unikalna wartość dla każdej skoczni, która oznacza, ile zawodnik będzie miał dodane lub odjęte punktów za wiatr). Ta wartość może się wydawać duża, lecz statystycznie odejmuje to zawodnikowi ok 6,5 metra, co daje 11,7 punktu mniej. Te wartości są sobie bardzo bliskie, lecz tak

naprawdę dopiero tutaj dochodzimy do sedna sprawy, którym są nagłe podmuchy wiatru. System do obliczania wiatru federacji FIS jest liczony jako średnia ważona z pomiarów wiatru podczas przelotu skoczka. System ten ma swoje mocne strony, lecz posiada też swoje spore mankamenty. Na przykład, uwzględnienie środkowej fazy lotu zawodnika, jako około 40% całej rekompensaty, gdyż ma ona największy wpływ na odległość lotu. Najbardziej działają tam na skoczka siły aerodynamiczne hamujące, lub wspierające; w zależności od kierunku wiatru). Głównym mankamentem jest to, że nagłe podmuchy wiatru, głównie w strefie po wyjściu z progu, mają na długość lotu dużo większy wpływ, niż równomierny wiatr w plecy zawodnika. W efekcie ten początkowo, wydawałoby się, dobry przelicznik nie jest jednak bezbłędny.

Największym problemem pozostają jednak boczne podmuchy wiatru na skoczni, które paradoksalnie nie są uwzględniane przy obliczaniu średniej. Tłumaczy się to brakiem ich bezpośredniego wpływu na długość skoku, a jedynie na stabilizację lotu. Według FIS kluczowe znaczenie mają w tym przypadku umiejętności zawodnika, jednak można mieć co do tego wątpliwości — podmuchy te nie są bowiem mierzone, przez co nawet najlepszy skoczek może okazać się wobec nich bezradny. Dodatkowo powodują one opóźnienia lub odwoływanie konkursów oraz mają wpływ na noty przyznawane zawodnikom.

W efekcie tych wszystkich niedogodności w zawodach na najwyższym poziomie, tak naprawdę co konkurs mamy do czynienia z niespodziankami. Przekornie można powiedzieć, że z tą formą naszych (polskich) zawodników, właśnie to jest potrzebne, by ktoś z nich stanął na najwyższym stopniu podium.

Skoki narciarskie to sport już w krajach Europy kultowy, a jednak trapiiony niedoskonałościami. Potrzeba reform jest duża, a jednocześnie nie ma w tym zakresie zbyt dużo nowości. Dalej możemy się jednak cieszyć pięknem tego sportu wiedząc jednocześnie o jego niedoskonałościach.

S. KURS



Wiecie z czego jest zrobiony mój ulubiony płaszcz? Z poprawności politycznej. W stu procentach chroni przed wiatrem i wszelką krytyką. Polecam zwłaszcza na spotkania rodzinne, oglądanie wiadomości czy sekcję komentarzy na Facebooku. Wystarczy rzucić jedną taką „poprawność polityczną”, a wszyscy wiedzą co chcieliśmy powiedzieć, za to nikt nie odważy się skomentować. Dodatkowe plusy za nowoczesny wizerunek.

A teraz tak na poważnie, bo poprawność polityczna nie pozwala mi na dokończenie żartu. Wkrótce większość z nas siądzie przy wigilijnym stole, gdzie własnym zdaniem rzuca się praktycznie na ślepo. W powietrzu zaroi się od poglądów, ale to ten jeden zabłyszczyciel niczym pierwsza gwiazdka. Kojarzycie ten model wypowiedzi: zaczyna się od zaadresowania konkretnej grupy społecznej, potem słynne „powiedziałbym coś”, które nigdy nie zostanie dokończony, ponieważ „poprawność polityczna na to nie pozwala”. Czy aby na pewno właśnie o nią chodzi? Czym w zasadzie jest ta mityczna karta pułapka i dlaczego to ona sznurkuje nam języki?

Pojęcie poprawności politycznej po raz pierwszy pojawiło się na przełomie lat 80. i 90. XX wieku w USA, mając na celu eliminację rasizmu i seksizmu. Opierało się na usunięciu niektórych wyrazów ze słownika, aby zwiększyć szacunek dla dyskryminowanych grup społecznych. Od początku spotykało się z krytyką, postrzegane przez niektórych jako forma neocenzury. Aktualnie jego znaczenie zabarwione jest raczej pejoratywnie, jednak w zgoła innym sensie. Poprawność polityczna po części przestała być hamulcem dla braku szacunku, a przekształciła się w wymowne wyrażenie typu „no wiecie”. W jaki zatem sposób przeszliśmy od honorowania drugiego człowieka do wygodnego zamiennika ostrych słów?

Moje dywagacje nie mają na celu ganień kogokolwiek. Chciałabym bardziej skłonić

do refleksji nad tym, co właściwie powstrzymuje nas od wyrażenia opinii w swojej właściwej formie. Czy faktycznie jest to ta zła wyszukana poprawność polityczna? Czy może chodzi bardziej o zwykły szacunek międzyludzki? Słowa naprawdę potrafią ranić. Nie ma znaczenia czy kieruje się je do konkretnej osoby, czy danej grupy społecznej. To samo czynią powielane stereotypy i przesady. Następnym razem, zanim zakończymy zdanie, nie zastanawiajmy się czy ograniczyć je „poprawnością polityczną”. Pomyślmy, czy w ogóle chcemy je wypowiadać. Zawsze, a zwłaszcza teraz, w świątecznym czasie, gdy znów spotkamy się z cicią o mocnych poglądach, dziadkiem innego wyznania, czy kuzynem o innej orientacji. Miejsmy do siebie szacunek, kosztuje nas to tylko kilka niewypowiedzianych słów.

A.SUŻAŁEK

KĄCIK POLONISTYCZNY

Nowomowa (termin wprowadzony przez George'a Orwella w „Roku 1984”) oznaczający sposób posługiwania się językiem, którego celem jest **manipulowanie myśleniem odbiorców** oraz **kształtowanie ich poglądów zgodnie z interesem władzy lub ideologii**. Nie służy ona rzetelnemu opisywaniu rzeczywistości, lecz jej **zniekształcaniu, upraszczaniu i wartościowaniu**.

Pojęcia bezpośrednio związane z nowomową:

Propaganda – język służący narzucaniu określonego światopoglądu.

Manipulacja językowa – celowe używanie języka w celu wpływania na odbiorcę.

Perswazja – nakłanianie odbiorcy do określonych postaw lub poglądów.

Indoktrynacja – długotrwałe i systematyczne narzucanie ideologii.

Język ideologii – podporządkowany doktrynie politycznej lub światopoglądowej.

Środki językowe charakterystyczne dla nowomowy

Eufemizm – łagodzenie lub ukrywanie negatywnego znaczenia („restrukturyzacja” zamiast „zwolnienia”).

Peryfrazja – zastępowanie prostych słów opisowymi wyrażeniami.

Frazeologia schematyczna (klisze językowe) – utarte, powtarzalne sformułowania.

Neologizm – tworzenie nowych słów o ideologicznym znaczeniu.

Metafora wartościująca – obrazowe określenia niosące ocenę.

Pojęcia dotyczące funkcji języka

Funkcja impresyjna – nastawiona na wywołanie reakcji odbiorcy.

Funkcja perswazyjna – skłanianie do określonego sposobu myślenia.

SWEGO NIE ZNACIE

TRADYCJE ŚWIĄTECZNE

Święta Bożego Narodzenia są najważniejszym świętem w całej Polsce. Jako że regiony Polski są zróżnicowane, naturalne jest wytworzenie wielu niezwykłych tradycji świątecznych. Tutaj przedstawiamy jedno z najciekawszych.

Zacznijmy od Kurpi i Małopolski, gdzie popularną tradycją świąteczną są Herody. Jest to widowisko przedstawione przez orszak kolędniczy, którego członkowie często przebrani są w barwne i kreatywne stroje. Występują w nim na przykład: śmierć, diabeł i sam Herod.

Ten orszak odwiedza mieszkańców i odgrywa scenki. Mimo historii opartej na biblijnej rzezi niewiniątek, same wizyty orszaku są częściowo humorystyczne i zarówno mieszkańcy, jak i turyści je doceniają.



Zdjęcie:
https://pl.wikipedia.org/wiki/Herody#/media/Plik:Kurpie_Zielone_Herody.jpg

Jednym z najciekawszych rejonów Polski są Kaszuby. Tamtejsza ludność wyróżnia się kulturą i językiem kaszubskim, który pomaga im utrzymywać własną odrębną tożsamość. Kaszubi mają wiele interesujących zwyczajów świątecznych. Podczas jasełek kaszubskich w scenariusz włączone są motywy kaszubskiej kultury, niektórzy aktorzy występują w kaszubskich strojach, a całe przedstawienie jest w języku kaszubskim. Takie widowisko prezentuje odmienny obraz tradycyjnych jasełek i pozwala widzom z innych regionów kraju na poznanie nowej kultury i obyczajów.



Zdjęcie: <http://orle24.pl/aktualnosci/61/orle-jaselka-w-kosciele.html>

Tradycje świąteczne nie są ograniczone tylko do samego dnia Bożego Narodzenia. Ciekawy obyczaj można znaleźć na Podlasiu, gdzie w dniu świętego Szczepana (26 grudnia) utrzymuje się tradycja święcenia owsa. Najważniejszym obyczajem jest obsypywanie wiernych i kapłana, co upamiętnia męczeńską śmierć świętego Szczepana przez ukamienowanie. Dodatkowo poświęcony owies często podaje się tam zwierzętom jako pożywienie lub miesza z ziarnem. Te zwyczaje utrzymują się wśród katolickich, ale też prawosławnych społeczności Podlasia.

To tylko wybrane tradycje świąteczne. Jest ich o wiele więcej do odkrycia i doświadczenia. Jednak nieważne gdzie jesteście i jak świętujecie te wyjątkowe dni - Wesołych Świąt!

A. WIECZOREK



EVIVA L'ARTE!

O TEORII KOLORÓW

Dobór koloru w obrazach malowanych na przestrzeni wieków nigdy nie był przypadkowy. Każda barwa miała swoją symbolikę, często zależną od danej kultury. Przykładowo czerwony w średniowieczu symbolizował władzę królewską, w Chinach jest kolorem szczęścia i miłości, a w południowej Afryce - żałoby. Pomijając jednak znaczenie symboliczne, kolor od strony technicznej zaczęto badać już w II wieku naszej ery.

Już w 150 roku Klaudiusz Ptolemeusz prowadził badania nad tym, jak rozszczepia się światło i tworzy się kolor. Największego przełomu w tej dziedzinie dokonał jednak znany wszystkim Isaac Newton, który oprócz trzech zasad dynamiki wysnuł też założenie, że dowolny kolor można uzyskać poprzez zmieszanie zaledwie kilku tzw. **barw prymarnych** lub **podstawowych**.

To właśnie Newton stworzył popularne "**koło kolorów**", które przedstawia geometryczną zależność między kolorami prymarnymi a ich pochodnymi. Jest ono podstawą w zasadach powstawania barw, a także ich mieszania. Graficy i projektanci korzystają z niego w procesie dobierania barw. Istnieje kilka podstawowych metod grupowania kolorów, które są bazą palet kolorystycznych:

Kolory analogowe

kolory położone na kole zaraz obok siebie, np. żółty i zielony

Kolory dopełniające

położone są na przeciwnych stronach koła, kontrastują ze sobą. Są to przykładowo niebieski i pomarańczowy

Kolory monochromatyczne

odcienie tego samego koloru, które zbiegają do jego środka- jaśnieją.

Oprócz tego do poprawnego doboru palet potrzebne są systemy kolorów. Jednak czym one dokładnie są? W codziennym życiu

często nie są potrzebne dokładne parametry - w końcu wiemy, jakiego mniej więcej koloru jest piasek czy trawa. Jednak w takich dziedzinach jak przemysł czy moda, słowo "żółty" lub "zielony" praktycznie nic nie znaczy. W celu dokładniejszego zdefiniowania aspektów danego odcienia, powstały **systemy kolorów**, które skupiają się na tym, jakim nasze oko widzi kolor, a nie jak on powstaje ani w jaki sposób go widzi. Każdy z nich opiera się na trzech parametrach:

Barwa

to podstawowy kolor, oparty na mieszaniu kolorów podstawowych. Mają swoje konkretne nazwy, takie jak czerwony, zielony czy żółty.

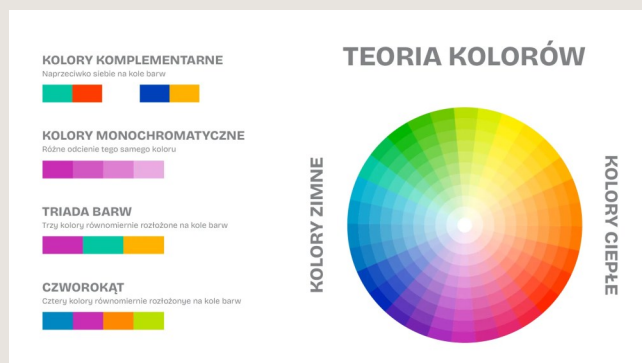
Jasność

określa, jak jasny lub ciemny jest kolor, czyli po prostu jego intensywność. Zazwyczaj obejmuje skalę od bieli, przez dany kolor, aż po czerni.

Saturacja

wyraża czystość koloru. Stopień nasycenia to więc odległość koloru od koloru szarego o tej samej jasności.

Oczywiście to wszystko jest tylko czubkiem góry lodowej skomplikowanego zagadnienia, jakim jest teoria koloru. I tak samo jak w innych dziedzinach sztuki, sama teoria nie będzie wystarczająca - trzeba ją praktykować i przede wszystkim: zrozumieć.



Zdjęcie: <https://www.buzzmakers.pl/blog/techniki-laczenia-kolorow>

Na początku może wydawać się to trudne, ale z tymi ćwiczeniami możesz popracować nad swoim warsztatem malarskim:

Przestudiuj koło kolorów.

Podane przeze mnie wcześniej metody grupowania kolorów są dobrym startem, ale na pewno nie są jedyną metodą. Inspiruj się kołami znalezionymi w internecie i spróbuj znaleźć nowe zależności. Możesz nawet, zaczynając od barw podstawowych, zbudować własne koło i używać go jako referencji.

Spróbuj ograniczonych palet.

Szczególnie w erze rysunku cyfrowego, jesteśmy przyzwyczajeni do nielimitowanej palety barw. A co gdyby tak ograniczyć się jedynie do dwóch? Mniej kolorów oznacza mniejsze pole do kombinacji, ale za to stawia wyzwanie i ogranicza konieczność dobrania tego "idealnego" koloru. Zamiast więc skupiać się na tym, będziesz mógł się na dopracowaniu rysunku.

Poszukaj dzieł znanych artystów w internecie.

Przyjrzyj się nim, jednak nie pod kątem tego, co dokładnie jest tam namalowane, a tego jakich kolorów użyto. Spróbuj się skupić na własnych uczuciach. Jakie emocje wywołują u ciebie dane połączenia kolorów?

Nie bój się kopiować innych.

Jedną z bardziej znanych technik jest nauka ze zdjęć. Polega ona na tym, żeby jak najlepiej odwzorować barwy fotografii, nie używając narzędzi kopiowania koloru. Jest to dobre ćwiczenie, które pomaga zrozumieć jak bardzo ważne jest rozmieszczenie kolorów - przy dobrej technice, z pozoru niebieski cień może się nagle okazać brudnym pomarańczowym.

Mogę się powtarzać, ale najważniejsze są ćwiczenia - bez tego nie wypracujesz techniki, która ci odpowiada. Odnosi się to do każdej dziedziny sztuki. Ten temat nie może być zgłębiony w całości w jednym artykule, dlatego polecam przejrzeć internet w poszukiwaniu pomocnych wskazówek - można się zdziwić, ile tam przydatnej wiedzy.



L.KRASIEJKO



“MORDERSTWO W BOŻE NARODZENIE”

AGATHA CHRISTIE



Zbliża się Boże Narodzenie. Simon Lee, który nie jest postrzegany za najsympatyczniejszą osobę w mieście, zaprasza najbliższych krewnych do swojej rezydencji. Wśród zebranych jest uchodzący za czarną owcę syn oraz wnuczka, która rodzina widzi po raz pierwsze na oczy. Atmosfera podczas spotkania nie dopisuje, a gorszy się jeszcze bardziej, gdy zebrani dowiadują się o zabójstwie głowy rodziny. Do akcji wkracza Herkules Poirot, przed którym czeka trudna zagadka - okazuje się bowiem, że z sypialni Simeona zaginęły diamenty, nie wszyscy goście ujawnili prawdziwą tożsamość, a zamordowany miał niejednego wroga...

Kryminały są świetnym wyborem jeśli chodzi o dobrą lekturę w te ponure jesienne wieczory. Agatha wie jak sprawić aby czytelnik ani na chwilę nie mógł oderwać się od książki. Serio, jak zaczniecie to odłożyć dopiero jak skończycie. Samo rozwiązanie zagadki uważam za udane i dość zaskakujące, a takie właśnie powinno być. Książka jest super opcją jeżeli macie ochotę poczuć już świąteczny klimat, choć raczej nikt nie chciałby brać udziału w tej intrygującej Wigilii.

“NIE KŁAM”

FREIDA MCFADDEN

Nowożeńcy Tricia i Ethan, poszukując idealnego miejsca do życia, trafiają do położonego na odludziu domu. Dawniej należał do doktor Adrienne Hale - znanej psychiatry, która zniknęła bez śladu. Gdy nadciąga gwałtowna śnieżycy, para zostaje uwięziona w posiadłości. Znużona Tricia zaczyna rozglądać się po domu w celu znalezienia jakiegoś zajęcia. Przypadkiem trafia na pokój, w którym leżą stosy kaset z nagraniami z sesji terapeutycznych doktor Hale. Każda kolejna taśma ukazuje szokujące szczegóły, a ostatnia zmienia wszystko.

Jeśli szukacie czegoś, co wbije was w fotel, to to jest strzał w dziesiątkę. Czytając, nie dostajemy ani chwili wytchnienia. Książka elektryzuje i pochłania, dlatego radzę uprzedzić domowników, że możecie być chwilowo niedostępni. Każdy zwrot akcji sprawia, że teorie które po cichu snuliśmy, rozpadają się na kawałki. Dlatego polecam tą książkę na weekend, bo możecie być niewyspani na drugi dzień w szkole.

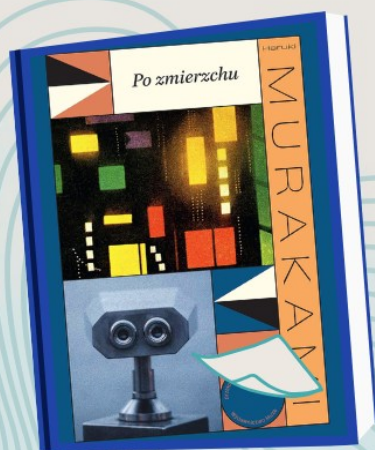


“PO ZMIERZCHU”

HARUKI MURAKAMI

Eri leży w łóżku od dwóch miesięcy pogrążona we śnie. Jej młodsza siostra Mari, tego wieczoru, szczególnie zmęczona niezrozumiałą dla niej sytuacją postanawia spędzić noc poza domem, czytając książkę w otwartej przez całą dobę restauracji. Tam spotyka Takahashiego, grającego na puzonie studenta prawa. On przedstawia ją Kaoru, byłej zapaśniczce, a obecnie szefowej love hotelu, w którym nieznany klient pobił chińską prostytutkę. Mówiąca po chińsku Mari zgadza się pomóc Kaoru. To początek tej powieści, której akcja rozgrywa się jednej nocy.

A co powiecie na coś bardziej osobliwego? Haruki Murakami jest świetnym przykładem autora, który nie trzyma się schematów. No bo po co? Pozwólmy się ponieść wodzom naszej fantazji i stwórzmy coś nieszablonowego. Akcja książki rozgrywa się tylko podczas jednej nocy, jednak w jej trakcie dzieje się tak dużo, że momentami trudno nam nadążyć. To opowieść łącząca ze sobą świat realny ze światem onirycznym. Przedstawia ukryte życie każdej z postaci, balansując między codziennością a tajemnicą, jazzem, seksem i melancholią, często pozostawiając czytelnika z pytaniami bez odpowiedzi.



“PRZESYŁKA Z NIEBA”

SANAKA HIIRAGI

Pewnego dnia w różnych zakątkach Japonii zaczynają pojawiać się niezwykle paczki - przesyłki, których nadawcy już dawno odeszli. Firma kurierska Przesyłka z Nieba dostarcza wiadomości od tych, którzy nie zdążyli wszystkiego powiedzieć, a którzy pragną zostawić po sobie ostatni ślad lub wreszcie znaleźć ukojenie. Kiedy adresaci otwierają tajemnicze pakunki, ich życie zaczyna się zmieniać. Niektóre listy przynoszą ulgę, inne rozbudzają ból dawnych strat. Są wiadomości pełne miłości, przebaczenia i nadziei, ale i takie, co rozdrapują rany, które już dawno powinny się zagoić.

Na koniec propozycja dla wszystkich, którzy potrzebują wewnętrznego ciepła i wzruszających historii. Poruszająca opowieść o pożegnaniach, które wcale nie muszą być tymi ostatnimi oraz o słowach, które mają moc łączyć nawet wtedy, gdy zdaje się, że jest już za późno. Piękna, refleksyjna i niezwykle dojrzała książka o delikatnych, niewidzialnych niciach łączących ludzi mocniej, niż potrafi ich rozdzielić śmierć.

T. KIDAWA



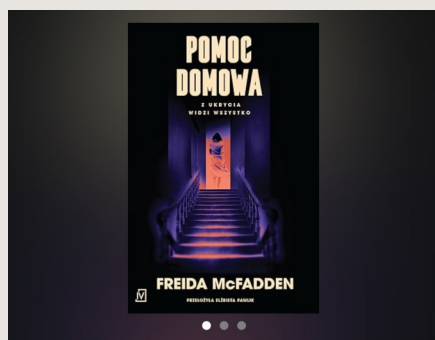
FREIDA MCFADDEN

CZY TO NOWA MISTRZYNI THRILLERÓW?

Nie zawsze mamy ochotę czytać lektury czy treści poważne, trudne do interpretacji i czasami... nudne. W niektórych momentach mamy ochotę sięgnąć po książkę, która nas „złapie”, zmusi do odwołania wszystkich planów i uwięzi w domu przez cały dzień.

Ostatnio, przechodząc przez zastój czytelniczy, natrafiłam na książkę, o której w bookmediach mówiło się non-stop.

“Pomoc domowa” nie tylko wyciągnęła mnie z tego, najgorszego dla czytelników, okresu, lecz także spowodowała, że od tygodni nie mogę przestać czytać książek Freidy McFadden i... już się boję co zrobię jak skończą mi się jej książki.



Pomoc domowa
(The Housemaid #1)

by Freida McFadden, Elżbieta Pawlik (Translator)

★★★★★ 4,28 · 3 005 660 ratings · 256 284 reviews

✓ Read

Your rating:



każdy ma drugą twarz, każdy jest zdolny do wielu rzeczy. A co z Millie? Na szczęście domownicy nie wiedzą do czego jest ona zdolna.

Jak już wcześniej wspomniałam, zaraz po przeczytaniu (a raczej połknięciu na raz) trylogii o Millie Calloway, zaczęłam odkrywać kolejne tytuły autorki. Jednym z następnych w kolejności okazały się być

“Zamknięte drzwi”, w których to główna bohaterka Nora, córka seryjnego mordercy i sławna chirurżka, przysięgła sobie, że nie będzie jak jej ojciec, który zniszczył wszystko, co dziewczyna miała - rodzinę, dzieciństwo i przyszłość. Więc jak to możliwe, że w piwnicy Nory znajdują się... zwłoki?

Przyznam się szczerze, że “Zamknięte drzwi” były dla mnie nowością.

Jestem jedną z tych osób, która po pierwszym odcinku serialu kryminalnego wie, co się wydarzy w kolejnych ośmiu. Jednak McFadden została mnie z otwartą ze zdziwienia buzią na długie godziny. Do ostatniej strony nie spodziewałam się co się wydarzy, a moje przypuszczenia były mylne (przez co nadal jestem w szoku!).

Mimo, że podchodzę bardzo sceptycznie do książek polecanych na TikToku, ponieważ zwykle okazują się kompletną porażką z błędami ortograficznymi, stylistycznymi i logicznymi, to książki Freidy odkryły we mnie miłość do nowego gatunku, który potrafi zaskoczyć, przerazić i zostawić w wielkim szoku.– zostałam fanką thrillerów.



Zamknięte drzwi

by Freida McFadden, Joanna Zalewska (Translator)

★★★★★ 3,98 · 599 956 ratings · 44 251 reviews

✓ Read

Your rating:



I. RUTKOWSKA



Breath of Fire IV

japońska przygodówka na Playstation 1



Breath of Fire IV to czwarta odsłona kultowej serii RPG, która po raz pierwszy wprowadziła izometryczną perspektywę 3D, zachowując jednocześnie charakterystyczny klimat poprzednich części. Połączenie trójwymiarowych map z dopracowanym pixel artem tworzy niepowtarzalną stylistykę, która nawet dziś prezentuje się świeżo i atrakcyjnie.

ednym z największych atutów gry są jej lokacje – różnorodne, szczegółowe i zaprojektowane w sposób, który nie zestarzał się mimo upływu lat. Gracz nie odczuwa sztucznych ograniczeń czy barier, a eksploracja przebiega naturalnie. Klasyczny system walki turowej, typowy dla przełomu lat 90. i 2000., wciąż broni się swoją przejrzystością oraz taktyczną głębią.



Sama przygoda została poprowadzona spójnie i logicznie, dzięki czemu historia angażuje od początku do końca. Dialogi są dobrze napisane, bohaterowie wyraziści.

K. NARCYZ





BlockBench

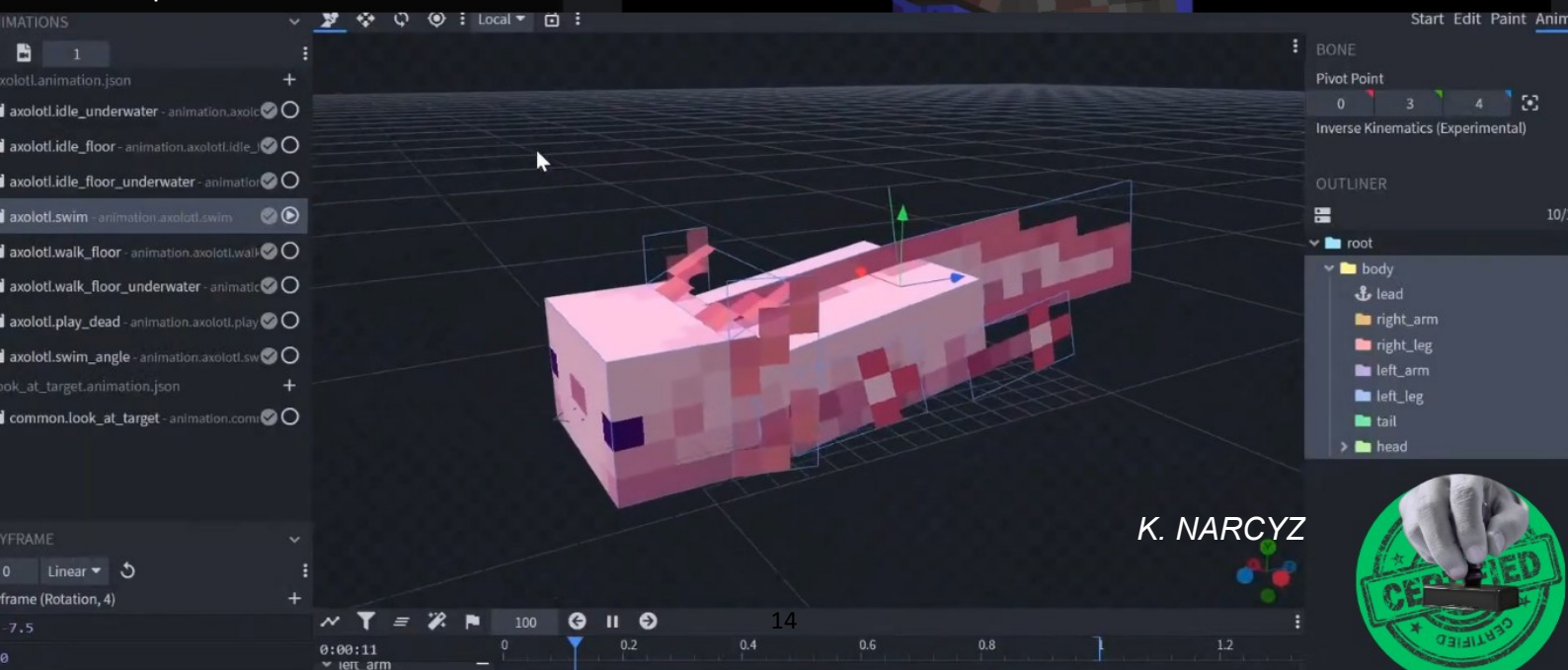
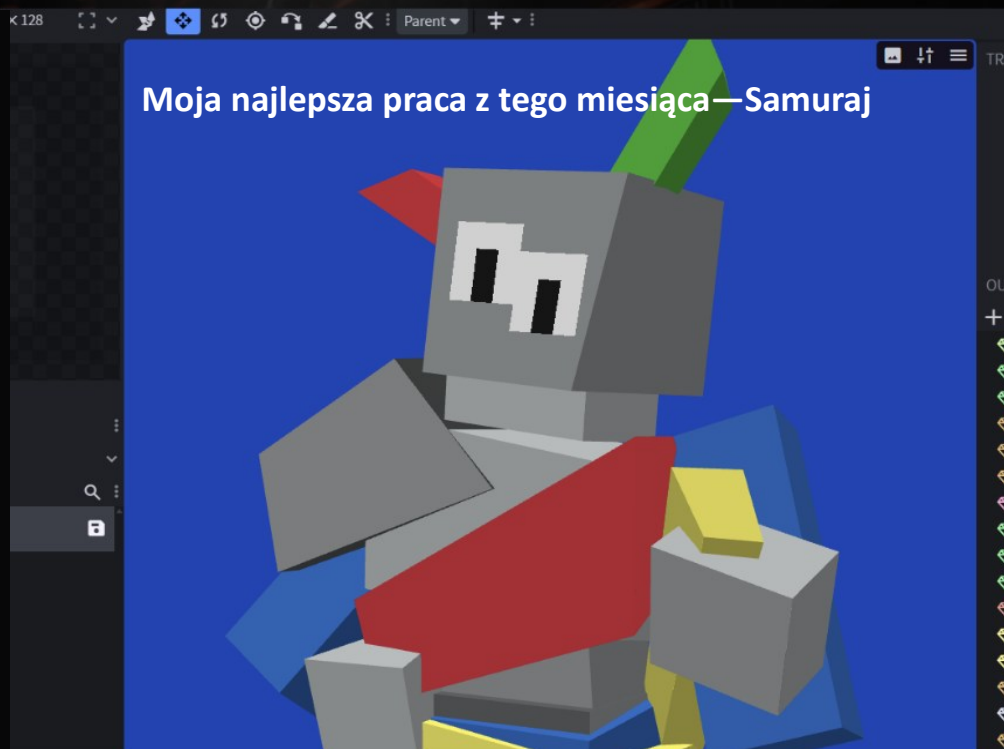
software do modelowania low poly 3d

Kilka lat temu, gdy zainteresowałem się modelowaniem 3D, odkryłem Blockbena. Nie chciałem korzystać ze skomplikowanych programów takich jak Blender, bo nauka ich działania jest według mnie dość trudna i zwykle wymaga przejrzenia wielu tutoriali.

Blockbench okazał się pod tym względem dużo przystępniejszy. Do rozpoczęcia pracy wystarczył mi jeden, około dwudziestominutowy poradnik dla początkujących, dzięki któremu szybko zrozumiałem podstawy działania programu.

Dodatkowym atutem jest to, że Blockbench jest darmowy i wspierany przez Minecrafta, co pozwala łatwo tworzyć własne modele 3D do modyfikacji.

To proste narzędzie, które dobrze sprawdza się na start w świecie modelowania, dlatego polecałbym je nawet niezbyt zaawansowanemu użytkownikowi komputera.

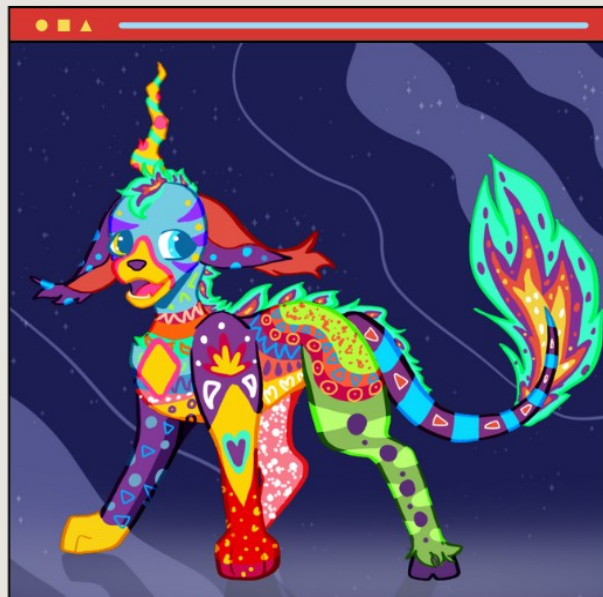
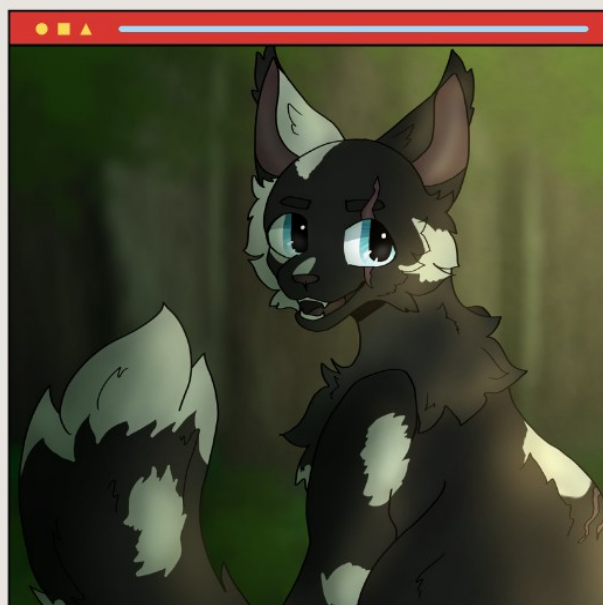
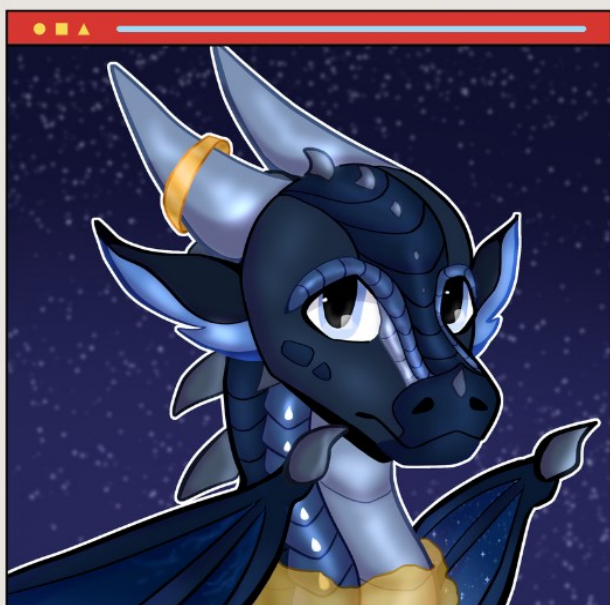
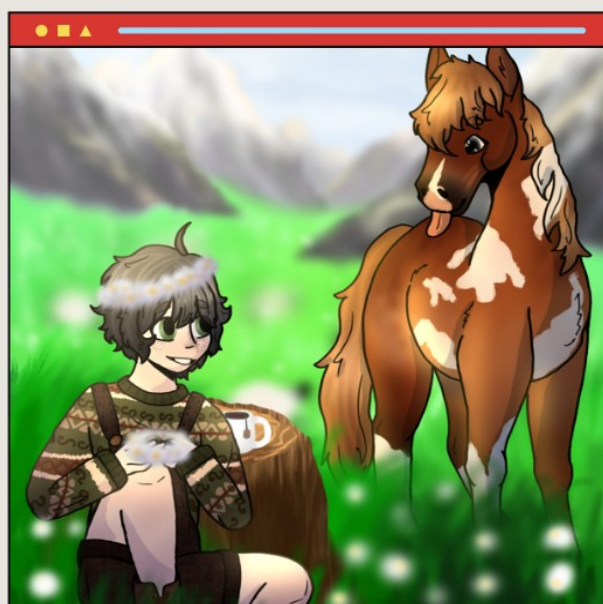


K. NARCYZ



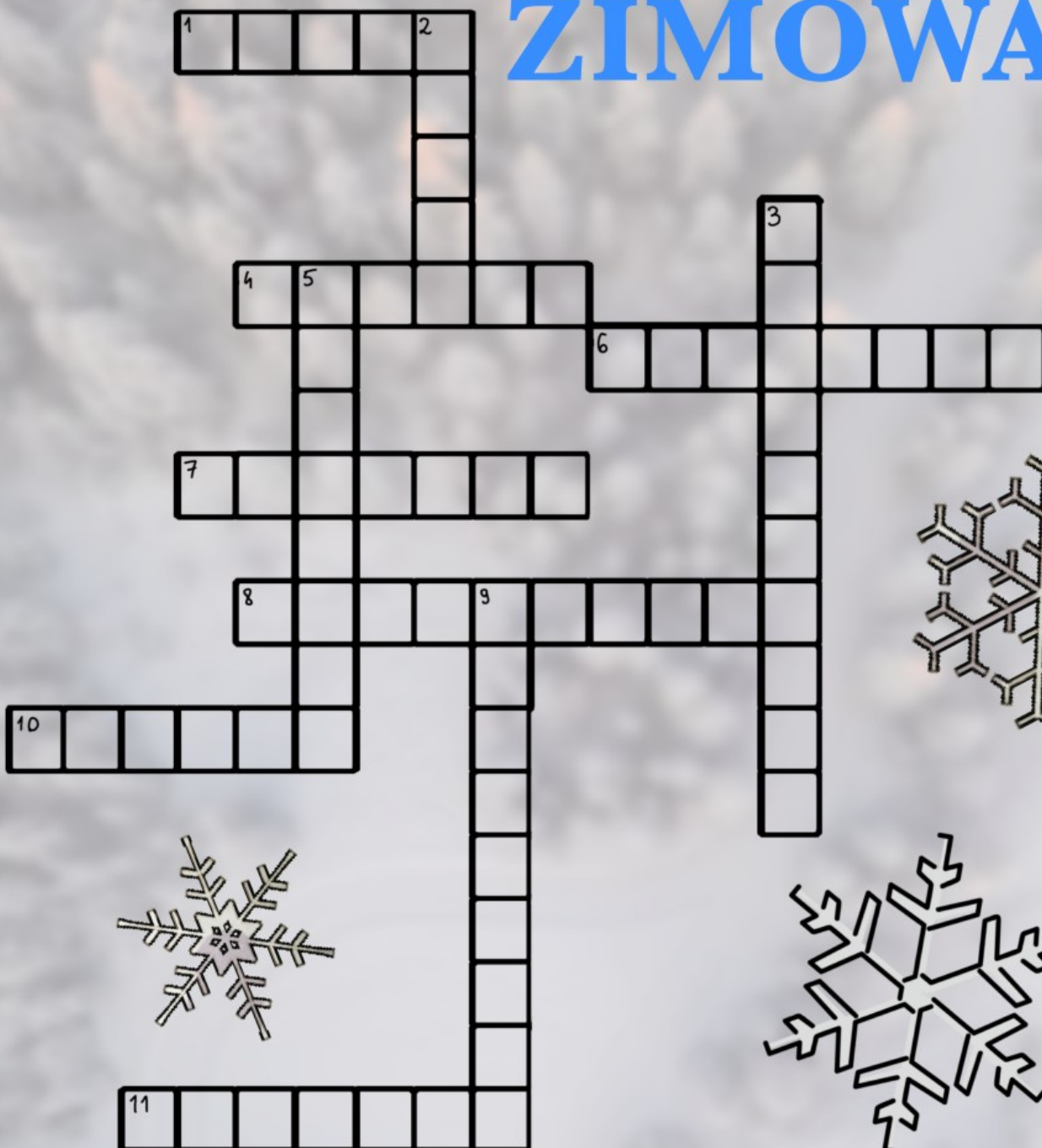
GALERIA PRAC NASZYCH UCZNIÓW

LENA KRASIEJKO KL. 3A1



KRZYŻÓWKA

ZIMOWA



POZIOMO:

1. Osad atmosferyczny, tworzący drobne, lodowe kryształki
4. Parametr określający zdolność odbijania światła przez daną powierzchnię
6. Cesarz Francuzów, który z powodu zimy musiał wycofać się spod Moskwy w 1812 roku
7. Słomiane okrycie na drzewa i krzewy chroniące przed zimnem
8. Stan spowolnienia procesów życiowych spędzany przez zwierzęta w ukryciu w czasie zimy
10. Czas, kiedy według legendy, zwierzęta zaczynają mówić ludzkim głosem
11. Rodzaj pasożytniczej rośliny, która łączy zakochanych

PIONOWO:

2. Brodaty krasnoludek, bożek domowy w kulturze Norwegii - teraz kojarzony również ze Świętym Mikołajem
3. Drewniany pień, który przynosi prezenty dzieciom w Katalonii
5. Masa lodu powstała z nagromadzonego śniegu
9. Rozszczepienie światła w atmosferze, które jest bardziej widoczne w zimowe dni